

ENERGETYKA. ZAKŁADY ENERGETYCZNE PODLICZAJĄ STRATY

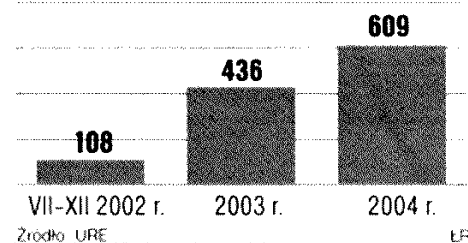
# Pięć dni bez prądu

Prawdopodobnie jeszcze do środy wiele osób nie będzie miało prądu. Usuwanie skutków gwałtownej burzy, która przeszła nad Mazowszem, potrwa co najmniej do środy. Straty spowodowane przez burze i wichury, które przeszły nad krajem w ubiegłym tygodniu, podliczają zakłady energetyczne w całej Polsce.

Pierwsze szacunki strat finansowych zakłady energetyczne będą w stanie podać najwcześniej w ciągu 10 dni. Dziś energetycy mówią, że piątkowa nawałnica była najgroźniejsza w skutkach na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Jacek Bełkowski, rzecznik odbiorców energii przy Urzędzie Regulacji Energetyki mówi, że wciąż odbiera wiele telefonów od osób pozbawionych energii od ostatniej soboty, zbulwersowanych powolnym tempem naprawiania sieci elektroenergetycznej.

Jeszcze wczoraj prądu nie miało ok. 100 jedno- i wielorodzinnych domów na obrzeżach Warszawy zaopatrywanych w energię elektryczną przez Stoen. W sobotę pozbawionych prądu było ok. 300 do-

Skargi do rzecznika odbiorców paliw i energii



mów. Kiedy prąd popłynie do odciętych od zasilania domów? Na to pytanie przedstawiciele warszawskiej spółki nie chcą odpowiedzieć. Twierdzą, że prognozy synoptyków nie wykluczają następnych burz nad Warszawą i może się okazać, że uszkodzeniu ulegną kolejne linie. - Przy usuwaniu skutków sobotniej awarii pracują nasze 23 ekipy remontowe. Od poniedziałku zatrudniliśmy trzy zewnętrzne firmy pomagające w odbudowie sieci. We wtorek dołączy do nich czwarta ekipa remontowa - mówi Iwona Jarzębska, rzecznik Stoenu.

Awarie na swoim terenie zobowiązuje się usunąć do środy Zakład Energetyczny Warszawa Teren. Wczoraj prądu nadal nie miało ponad tysiąc osób, nieczynnych było 11 stacji. W najgorszym, szczytowym

momencie wyłączonych było ok. 2 tys. stacji na terenie zakładu, dostarczona moc została ograniczona do ok. 90 tys. MW. Zakład nie chce podać, ilu odbiorców było pozbawionych energii. Jednak biorąc pod uwagę, że do jednej stacji podłączonych jest 50-150 odbiorców, można szacować, że prądu nie miało nawet 200 tys. odbiorców. Przy naprawie sieci pracują wszystkie ekipy remontowe Zakładu Energetycznego Warszawa Teren. W najbardziej dotkniętym zniszczeniami Pruszkowie awarie usuwa po kilkanaście godzin dziennie 28 ekip, z czego 14 to firmy zewnętrzne. Średnia stawka za godzinę pracownika ekipy z zakładu energetycznego wynosi ok. 40 zł, przy czym ekipy zewnętrzne są tańsze.

W trakcie podliczania strat są także grupy zakładów dystrybucyjnych z południowo-wschodniej części kraju - Enion, oraz z północno-zachodniej Polski - Enea. Jedno jest pewne, że ten rok pobije ubiegły pod względem niedostarczonej odbiorcom energii. Z danych Urzędu Regulacji Energetyki wynika, że w całym ubiegłym roku z powodu awarii nie dotarło do odbiorców 26 GWh energii.

Julita Wróbel